

Podwyższony świat.

Rozmowa z Robertem Macfarlane'em o górach, naturze i literaturze, przeprowadzona 16 czerwca 2023 roku w Emmanuel College w Cambridge*

Elżbieta Dutka

ORCID: 0000-0002-5404-2586

*Działania badawcze wsparte ze środków przyznanych w ramach programu Inicjatywa Doskonałości Badawczej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Wprowadzenie

Robert Macfarlane pracuje jako *fellow* w Emmanuel College w Cambridge, jest profesorem Humanistyki Środowiskowej, podróżnikiem i światowej sławy pisarzem, autorem bestsellerów o naturze, relacjach pomiędzy „krajobrazem i ludzkim sercem” (jak sam mówi), o miejscach i wyobraźni. Opublikował następujące książki: *Mountains of the Mind: A History of a Fascination* (2003), *The Wild Places* (2007), *The Old Ways: A Journey on Foot* (2012), *Holloway* (2013, współautorzy Dan Richards i Stanley Donwood), *Landmarks* (2015), *The Lost Words: A Spell Book* (2017, ilustracje Jackie

Morris), *Underland: A Deep Time Journey* (2019), Ness (2019, ilustracje Stanley Donwood), *The Lost Spells* (2020, ilustracje Jackie Morris). Utwory brytyjskiego pisarza zostały przetłumaczone na trzydzieści języków. W języku polskim opublikowano: *Góry. Stan umysłu* (2018), *Szlaki. Opowieści o wędrówkach* (2018) i *Podziemia. W głąb czasu* (2020)¹. Macfarlane otrzymał wiele znaczących nagród literackich (m.in. Guardian First Book Award, the Boardman-Tasker Prize for Mountain Literature). Pisarz na podstawie własnych utworów przygotował dwa scenariusze filmowe (*Mountain*, 2017 i *River*, 2021; oba filmy zostały wyreżyserowane przez Jennifer Peedom i były wyświetlane także w polskich kinach pod tytułami *Góra* i *Rzeka. Źródło życia*). W zapowiedziach wydawniczych jest kolejna książka, zatytułowana *Is a River Alive?*², której tematem będą prawa natury. Dorobek literacki Macfarlane'a zazwyczaj jest zaliczany do przyrodopisarstwa, literatury górskiej, podróżniczej lub jeszcze innych kategorii.

Rozmowa odbyła się w ogrodzie w obrębie wewnętrznego dziedzińca Emmanuel College w Cambridge. Robert Macfarlane, oprowadzając po terenach zielonych należących do uczelni, zwracał uwagę na interesujące okazy drzew i kwiatów. Pokazał między innymi wyjątkowo rozłożystą wierzbę. To drzewo w tradycji kultury brytyjskiej symbolizuje smutek. Kolejnym niezwykłym okazem flory rosnącym w uczelnianym ogrodzie jest ponaddwustupięćdziesięcioletni platan. Można odnieść wrażenie, że nie jest to jedno drzewo, lecz cały las platanowy, gdyż gałęzie, zapuszczając korzenie, tworzą nowe rośliny. Ciekawostką wskazaną przez pisarza okazało się także stanowisko dwulistnika pszczelego (*Ophrys apifera* L.) – bardzo rzadkiego, niewielkiego kwiatu, który właśnie w tym czasie zaczął kwitnąć. Macfarlane z dużym zaangażowaniem mówił o zdomowionych w ogrodzie sójkach i o karpkach w stawie. Jego opowieści o terenach zielonych Emmanuel College zaświadczały o tym, jak blisko jest natury, nie tylko tej wyjątkowej, egzotycznej, której trzeba szukać w oddalonych, dzikich miejscach, ale także tej zwyczajnej, otaczającej nas na co dzień.

Rozmowa

Elżbieta Dutka: Czy może Pan powiedzieć coś więcej o nowej książce *Is a River Alive?* Na jakim etapie są prace nad nią, na kiedy zaplanowana została publikacja?

Robert Macfarlane: Wciąż pracuję nad tą książką. *Is a River Alive?* zostanie opublikowana w 2025 roku, najprawdopodobniej w tym samym czasie zarówno po angielsku, jak i po polsku. Muszę zaznaczyć, że jestem bardzo zadowolony ze współpracy z polskim wydawcą moich książek. Redaktorzy Wydawnictwa Poznańskiego są bardzo wspierający, kreatywni, aktywni w mediach społecznościowych, dzięki czemu przyciągają uwagę młodych czytelników. Cieszę się, że przygotowane zostanie polskie tłumaczenie książki, nad którą teraz pracuję. Planuję skończyć *Is a River Alive?* w 2024 roku. Wydawca zatem będzie miał rok na tłumaczenie i prace redakcyjne.

¹ W zapisie rozmowy podaję polskie brzmienia tytułów tych książek Macfarlane'a, które zostały przetłumaczone na język polski. Tytuły pozostałych utworów (nieprzetłumaczonych na język polski) przytaczam w brzmieniu oryginalnym.

² <https://www.davidhigham.co.uk/books-dh/is-a-river-alive/>, dostęp 30.06.2023.

E.D.: Równoległe z pracą nad tą książką przygotował Pan scenariusz do filmu *River*. Oglądając ten dokument, zauważyłam wiele podobieństw do wcześniejszego filmu *Mountain*, także oparte na Pana utworze i scenariuszu (ta sama reżyserka, tematyka związana z naturą, Willem Dafoe jako narrator, udział orkiestry symfonicznej). Te wspólne elementy tworzą wrażenie kontynuacji, może swego rodzaju serii czy pary. Czy będą również tak wyraźne analogie pomiędzy książkami *Góry. Stan umysłu* i *Is a River Alive*?

R.M.: Nie, właściwie nie. Myślę, że będą to jedynie powiązania do pewnego stopnia, takie, jakie są pomiędzy moimi wcześniejszymi książkami. *Góry. Stan umysłu* są natomiast w ścisłym związku z utworem *Podziemia: W głąb czasu*, gdyż opisuję w nich dwa bieguny na osi wertykalnej: górę i dół. Ale *Is a River Alive*? będzie zupełnie odmienna od moich wszystkich dotychczasowych utworów. Będzie to publikacja znacznie bardziej polityczna i prawnicza. Zastanawiam się w niej, co może być zrobione dla natury w zakresie prawa (legislacyjnym), ale zarazem przywołuję wielkie, kluczowe filozoficzne pytanie: czym jest życie, czym jest to, co żyje, i jakie ma prawa? Na tytułowe pytanie, czy rzeka żyje – odpowiadam: tak. Na pytanie, czy rzeka ma swoje prawa – także odpowiadam: tak, dodając, że powinna je mieć. Podsumowując: to będzie inna książka o tym, jak sobie wyobrażamy świat wokół nas.

E.D.: Kiedy oglądałam film *River*, pomyślałam także, że *Góry. Stan umysłu* i nowa książka mogą tworzyć swego rodzaju ramy w Pana twórczości. W pierwszej książce refleksja koncentruje się na wybranym elemencie natury (specyficznej formie krajobrazu). W najnowszej być może natura zostanie przedstawiona bardziej całościowo (stawiam takie przypuszczenie, gdyż w filmowej narracji o rzece odnotowane zostały także źródła wpływające w górach, poruszane są zagadnienia związane z lodowcami, lasami, ludzkim oddziaływaniem na nie itp.).

R.M.: Tak, może do pewnego stopnia tak jest. Rzeka czyni góry, góry są początkiem rzek... Trudno odseparować poszczególne części świata natury, gdyż są one ze sobą ściśle powiązane. A wracając do mojej twórczości, to jednak zasugerowałbym inne ramy. Każda z moich książek ma główną ideę i kluczowe pytanie, stale powracające na jej stronach. *Góry. Stan umysłu* są o górach i ludzkiej wyobraźni, o głębokim myśleniu o czasie w kontekście historii i ekonomii. Stawiam w tej książce pytanie, dlaczego kochamy góry, a zarazem ich nie szanujemy. W *Podziemiach. W głąb czasu* główne pytanie dotyczy tego, jakie jest znaczenie ciemności, dlaczego składamy pod ziemią rzeczy, które są najbardziej wartościowe lub które chcemy ukryć. Z kolei w *Landmarks* pokazuję, jak słowa i literatura kształtują naszą percepcję świata. *Szlaki. Opowieści o wędrówkach* to książka o tym, jak używamy ścieżek do myślenia. W *Is a River Alive*? istotne będzie pytanie o to, czym jest życie i śmierć, czym jest to, co żyje, i jakie prawa mu przysługują. Oczywiście na te wszystkie pytania nie ma odpowiedzi... ale próba udzielenia odpowiedzi na nie generuje moje książki. W całej mojej twórczości widziałbym jeszcze jedno, fundamentalne pytanie – co to znaczy być człowiekiem w świecie, który też żyje?

E.D.: Życie człowieka i tego, co żyje wokół niego, ma wymiar czasowy. Zastanawiamy się, czy góra żyje, czy rzeka żyje – a może trzeba by postawić pytania, czy góra i rzeka jeszcze żyją?

R.M.: Oczywiście, jak najbardziej! I dodałbym jeszcze następne pytania: czy góra pamięta, czy

mówi – i odpowiedziałbym także: tak. O tym jest książka Nan Shepherd *Żyjąca góra*³. To dzieło miało wielki wpływ na moją twórczość. Jest to kluczowa pozycja w tradycji [kultury, literatury] górskiej. Właśnie „górskiej”, a nie alpinistycznej czy wspinaczkowej, gdyż jest to książka o relacjach z żyjącą górą. Tytuł jest bardzo znaczący. Życie góry nie jest tylko jej życiem (samym w sobie), ale zawiera w sobie także wiele poszczególnych, innych istnień. Góra żyje, ale i wywołuje życie. Góra daje życie w wielu znaczeniach, wykraczających poza poszczególne, biologiczne istnienia, które się w niej zawierają. To jest jedna z najstarszych idei. Dla wielu starożytnych kultur (zwłaszcza dla kultury chińskiej) było oczywiste, że rzeka czy las żyją, a także mogą na przykład mówić, śpiewać i komunikować się ze sobą i z ludźmi. To złożony problem, o którym piszę za Nan Shepherd (starając się pokazywać go nieco podobnie jak ona). Idea, że natura żyje, była oczywista i nie musiała być nazywana do czasu, gdy utraciliśmy pierwotny sposób percepcji świata. Stało się to, gdy zwyciężył postowieceniowy światopogląd (który jest racjonalny, arytmetyczny, który systematycznie redukuje żyjący świat do źródeł, do przedmiotów). Teraz, kiedy próbujemy upodmiotowić żyjący świat, to nie jest to [nie może to być] równoznaczne z jego kolonizacją i uprzedmiotowieniem, lecz wymaga olbrzymiej pracy umysłu i wyobraźni [przekraczania naszego zwyczajnego myślenia o świecie]. Shepherd w *Żyjącej górze* podjęła kampanię na rzecz umysłu i wyobraźni, które rozpoznają życie tam, gdzie filozofowie czy historycy mówią, że nie ma życia. Mam nadzieję, że uda mi się podjąć tę samą walkę / toczyć podobną kampanię w *Is a River Alive?*

E.D.: Jednakże przekonanie, że góra żyje, wymaga chyba znacznie więcej pracy umysłu i wyobraźni niż idea żyjącej rzeki bądź lasu. Zgadzam się, że góry żyją, ale szczyty przez długi czas (a i dzisiaj także dość często) były jednak postrzegane jako zwały martwych kamieni, coś nieżywego, niewzruszonego, niezmiennego i statycznego. Góry w kulturze zwykle symbolizują stałość i bezruch.

R.M.: Racja. Z uwagi na to, że rzeka płynie, a las się zmienia wraz z porami roku, łatwiej pomyśleć w odniesieniu do nich o życiu. Ale przecież góry też takie są, też to robią. Szczyty zmieniają się, tylko skala tego procesu jest odmienna od skali ludzkiej percepcji. Nie dostrzegamy tego, dlatego tak łatwo się zgadzamy, że ludzie żyją, także zwierzęta i inne stworzenia, na przykład ptaki, żyją – tu nie widzimy problemu. Drzewa także żyją, choć to może być trochę bardziej skomplikowane. Gdy jednak przechodzimy do myślenia o tak zwanej przyrodzie nieożywionej, okazuje się, że uznanie jej życia rzeczywiście wymaga dużej pracy umysłu i wyobraźni. Jeszcze o żyjącej rzece czy lesie jako całości jesteśmy w stanie tak myśleć, ale o górach i kamieniach jest już zdecydowanie trudniej. Z rzekami wiążą się pierwsze przypadki przyznania praw naturze. Przykładem może być rzeka Whanganui w Nowej Zelandii (czczona przez Maorysów), której została przyznana aktem parlamentu osobowość prawna w 2017 roku. Oznacza to, że przed sądem Whanganui będzie traktowana jako osoba niepełnoletnia.

E.D.: Ciekawe, czy kiedyś osobowość prawna zostanie przyznana także górcom. Traktowanie rzeki jako osoby niepełnoletniej na powrót kieruje uwagę na czas poszczególnego życia i ideę głębokiego myślenia o czasie. W *Górach. Stanie umysłu* cały rozdział został poświęcony początkom geologii

³ Nan Shepherd, *Żyjąca góra*, wstęp Robert Macfarlane, tłum. Jarosław Skowroński (Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo, 2022).

i badań nad pochodzeniem gór. Pisze Pan, że ludzie zaczęli nazywać góry „wielką kamienną księgą” w XVIII i XIX wieku⁴. Rozpoznawano różne rodzaje skał, kolekcjonowano skamieniałości i kamienie („każdy kamień niesie jakąś historię, biografię sięgającą wiele epok wstecz”⁵). Wiąże się to z ideą „głębokiego myślenia o czasie”. Góry są postrzegane jako archiwum Ziemi. Ale czy w kontekście gór można by także w ten głęboki sposób pomyśleć o czasie przyszłym? Do jakiego stopnia góry realne (a może góry wyobrażone) mogą być projektem przyszłego świata?

R.M.: Gdy dwadzieścia lat temu pisałem *Góry. Stan umysłu*, myślałem tylko o czasie przeszłym i teraźniejszym. W książce *Podziemia. W głąb czasu* powracam do idei głębokiego myślenia o czasie i w ten sposób interesuję się przyszłością. Dla mnie podziemny świat w sposób szczególny aktywuje głębokie myślenie o czasie. Gdy pisałem o górach, koncentrowałem się na estetycznej stronie ludzkiej percepcji tej formy krajobrazu. Kluczowe było wówczas dla mnie pytanie, jako to się stało, że w ciągu trzystu lat ludzie przestali postrzegać góry tylko jako przeszkody, zaczęli dostrzegać piękno w szczytach i je uwznioślać. Góry dają nam rodzaj „zawrotu głowy”, ciekawego strachu, ale przede wszystkim góry pozwalają nam na pogłębione myślenie o przeszłości. Patrzenie w ten sposób w przyszłość staje się bardziej zagadnieniem etycznym. W *Podziemiach. W głąb czasu* stawiam pytanie, co zostawimy następnym pokoleniom – czy będziemy dobrymi przodkami? Zagładanie do podziemi prowadzi do etyki. W mojej twórczości na przestrzeni ponad dwudziestu lat dokonało się przejście od historycznej estetyki (w *Górach. Stanie umysłu*) do etyki (w *Podziemiach. W głąb czasu*) i w końcu do zagadnień politycznych (te pojawiają się w książce, nad którą teraz pracuję).

E.D.: Czyli obecnie jest Pan bardziej działaczem i ekologicznym aktywistą niż podczas pisania *Gór. Stanu umysłu*?

R.M.: Tak, zdecydowanie. Po części wynika to z tego, że zmiany klimatu, kryzys ekologiczny, polikryzys i katastrofa środowiskowa nabrały tempa w ciągu dwudziestu dwu lat mojej pisarskiej aktywności⁶. O katastrofie środowiskowej, zaniku bioróżnorodności nie mówiono tak głośno, gdy wstępowałem na pisarską drogę. Teraz praktycznie każdy, kto pisze o naturze czy miejscach, musi poruszyć te zagadnienia, musi wspomnieć o ekologii.

E.D.: Jakie będą w przyszłości góry realne i wyobrażone? Czy można już coś powiedzieć o specyfice gór antropocenu?

R.M.: W kulturze górskiej jest tak wiele spraw wrażliwych, związanych z ekologią oraz ludzkim i nieludzkim życiem. Wystarczy jeden przykład – lodowce znikają. Nie ma już tego „oceanu lodu”, który widzieli pierwsi turyści w Chamonix. Po prostu zniknął. Góry zmieniają się tak szybko. Także wspinaczka ulega gwałtownej transformacji. Teraz jest to aktywność wymagająca sporych zasobów finansowych – wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się na Evereście...

⁴ Robert Macfarlane, *Góry. Stan umysłu*, tłum. Jacek Konieczny (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003), 68.

⁵ Macfarlane, *Góry. Stan umysłu*, 69.

⁶ Według ekonomisty Adama Tooze polikryzys oznacza nakładanie się na siebie różnych kryzysów (ekonomicznego, społecznego, politycznego itp.). O polikryzysie zaczęto mówić głośno po pandemii covidu 2019.

E.D.: To bardzo wymowne, że najwyższy szczyt świata coraz częściej jest nazywany Górą Śmieciem zamiast Everestem. Czy w związku z tym potrzebujemy nowej metaforyki górskiej, nowych wyobrażeń, nowej symboliki?

R.M.: Tak. Z lektury książki Nan Shepherd nauczyłem się, że są dwa sposoby myślenia o górach (choć książkę *Żyjąca góra* przeczytałem już po napisaniu *Gór. Stanu umysłu*). Jednym z nich jest rezygnacja z osiągnięcia szczytu. Wejście na wierzchołek nie jest już jedyną formą i celem bycia w górach. Moja książka jest o gorączce zdobywania szczytów, o ludziach, którzy wielokrotnie próbowali wejść na wierzchołek, tak jak George Leigh Mallory. Czytając dzieło Shepherd, przekonałem się, że można iść w góry dla przyjaźni, po to, żeby być z żyjącą górą. Można być zatem „lokalnym wspinaczem/górale” zamiast zdobywcą szczytów. Drugi sposób myślenia o górach wiąże się z rodzajem odpowiedzialności na miarę antropocenu. Jest to bardziej spojrzenie w głąb niż wszere; patrzenie po to, by lepiej poznać miejsce, otworzyć je, być w jego środku i je chronić. Powiedziałem, że *Góry. Stan umysłu* są moją rezygnacją z wysokogórskiej, ekstremalnej, niebezpiecznej wspinaczki, po części ze względu na moją rodzinę, żonę i dzieci, a po części ze względu na strach przed śmiercią, ale także z powyżej wspomnianych powodów [w związku z odpowiedzialnością epoki antropocenu]. Koniec ekstremalnej wspinaczki i gorączki szczytu jest początkiem ciekawości, odpowiedzialności i innych górskich pasji.

E.D.: W swojej książce podkreśla Pan różnice pomiędzy górami realnymi i wyobrażonymi. Paradoksalnie te drugie (góry wyobrażone) wydają się bardziej trwałe i niezmiennie niż prawdziwe góry. Tłumy w bazie pod Mount Everestem i na jego stokach dowodzą, że marzenie o najwyższym szczycie na świecie jest wciąż atrakcyjne dla wielu ludzi. Ale równocześnie to już nie jest ten sam szczyt, jaki był w czasach Mallory’ego. Czy zgodziłby się Pan z interpretacją, że góry wyobrażone są zarazem górami niewzruszonymi?

R.M.: Nie. Zmieniają się zarówno jedne, jak i drugie. Góry wyobrażone nie są takie, jak były wcześniej. Ludzie, którzy obecnie pragną wejść na Mount Everest, mają inne wyobrażenia na temat gór niż Mallory. Realne szczyty, szczególnie Everest, są teraz pod olbrzymią presją, związaną z masową turystyką, zmianą klimatu itp., dlatego mogą wyglądać na bardziej zmienione, ale wyobrażenia na temat gór (góry w umyśle) są także dynamiczne. Przypuszczam, że to zależy od tego, o czym umyśle i wyobrażeniach mówimy. Mentalne relacje z Everestem czy innymi górami są także historycznie uwarunkowane. Oczywiście, jest wiele podobieństw, ale i różnic ze względu na odmienny czas...

W literackiej tradycji górskiej sposób postrzegania gór często zastyga, zamarza, staje się konwencją, kliszą. Na przykład w XVIII wieku czymś takim była wzniosłość, uwznioślanie gór. Wszystko, co widziano w górach, było wzniosłe, niezwykle, chwalebne, wspaniałe. To był język ówczesnej percepcji. W czasach nowoczesnej turystyki także jest wiele ustalonych, kontrolowanych sposobów widzenia gór. Każda literacka tradycja rozwija własne przyzwyczajenia, umowy, według których należy pisać o górach. Zadaniem dla kolejnego pokolenia pisarzy jest łamanie tych reguł. Podczas pisania *Landmarks* stało się dla mnie jasne, że godziny spędzone na czytaniu są zarazem godzinami spędzonymi na nauce pisania. Czytanie jest sposobem na poznanie tego, jak inni widzą, jakie przyzwyczajenie i tradycje językowe wpływają na nich. Dlatego teraz, kiedy zaczynam pisać nową książkę, myślę o tym, jak ominąć te zastygłe

sposoby widzenia [konwencje], zastanawiam się, co ja mogę zmienić. W tym znaczeniu można powiedzieć, że wyobraźnia w pisaniu o naturze czy o górach jest rebeliancka.

E.D.: Do wspomnianej przed chwilą książki *Landmarks* dołączył Pan rodzaj słownika zawierającego różne słowa, które oznaczają, markują góry, nasz sposób myślenia o tej formie krajobrazu. Także metafory odgrywają istotną rolę w Pana twórczości. Które markery miejsc, metafory bądź porównania są przez Pana szczególnie ulubione? Jaka metaforyka górską jest najważniejsza we współczesnej kulturze?

R.M.: Arystoteles zdefiniował metaforę jako „podobieństwo i niepodobieństwo”. Dla mnie to jest najlepsza definicja metafory, jaka kiedykolwiek została sformułowana. Kluczowe jest pytanie, jak rozpoznać/pokazać odmienność gór w języku, ponieważ szczyty przekraczają nas w tak wielu wymiarach: czasu, skali, form, znaczenia. Stąd to pragnienie udomowienia gór w języku. To czynił dyskurs wzniosłości w XVIII wieku. Dla mnie interesujące są metafory odnoszące się do odmienności gór, rozpoznające ich odmienność. Góry są takie jak... ale też nie są takie jak... Nan Shepherd napisała, że gdy jest na *plateau*, to odwiedza górę jak przyjaciela⁷. Słowo „przyjaciel” znaczy, że jest zaznajomiona z górą jak z inną osobą. Autorka *Żyjącej góry* pisze także, że na płaskowyżu zachowuje się jak pies⁸. To zwierze jest metaforą jej [zmysłowej] obecności w górach. Ale w utworach należących do literatury alpinistycznej czytamy o obleganiu gór i bataliach/atakach. Dominuje w nich metaforyka militarna i metaforyka związana z gwałtem – góra jest przedstawiana jako dziewica, którą wspinacze chcą osiąść. Te kobiece metafory są tak opresyjne i agresywne. To najgorsze, ale zarazem i najbardziej popularne metafory górskie.

E.D.: Czasami pojawiają się jeszcze metafory związane z miłością.

R.M.: Tak, ludzie zakochują się w górach, jednak przez wiele lat w tradycji Zachodu najważniejsze były batalie, wojny z górami.

E.D.: A co Pan myśli o personifikacji gór? Czy lubi Pan ten trop?

R.M.: Bardziej interesuje mnie góryfikacja niż personifikacja. Aldo Leopold napisał, że powinniśmy „myśleć jak góra”⁹. Może mniej personifikujemy góry, a spróbujemy bardziej górzyc.

E.D.: Czy jest możliwe, żeby ludzie mieli wspólny język z górami?

R.M.: Właśnie wróciłem z Cuillin Mountains w Szkocji. Najbardziej znanym szczytem w tym paśmie jest Cuillin Skye; piękny jest też The Inaccessible Pinnacle. Wspominam o tym dlatego, że wspinałem się tylko przez dwa dni, a był to dla mnie bardzo intensywny czas w górach, chyba najbardziej angażująca mnie górską wycieczka w ostatnim czasie. Poczułem się zmieniony przez to

⁷ „Ale czasami góry ukazują się nam najpełniej, gdy wędrujemy po nich bez określonego celu, gdy nie chcemy w nich niczego zdobywać, ale odwiedzamy je jak przyjaciela, bez konkretnego powodu – tylko żeby z nim po prostu pobyc”. Shepherd, 67.

⁸ „Wróciłam zatem na płaskowyż, okrążywszy go jak pies, który obiega jakieś miejsce, by sprawdzić, czy jest dobre”. Shepherd, 75.

⁹ Aldo Leopold, „Myśląc jak góra”, w: *Zapiski z Piaszczystej Krainy*, tłum. Rafał Kotlicki, Jerzy Paweł Listwan (Bystra: Stowarzyszenie „Pracownia na rzecz Wszystkich Istot”, 2004), 165–169.

doświadczenie. Może nie była to konwersacja z górami, ale – jak pisze Nan Shepherd – coś się wydarzyło między górami i mną¹⁰. To był bardzo skomplikowany wpływ, działający w obu kierunkach.

E.D.: W Pana twórczości spotkanie z górami ma często wymiar melancholijny. Pożegnał Pan wysokogórską, ekstremalną wspinaczkę, pisze Pan o stracie związanej z pasją, przywołuje wielu melancholików. Dlaczego tak wiele jest melancholii w pisarstwie górskim?

R.M.: Piszę o melancholikach takich jak Edward Thomas, George L. Mallory i Eric Ravilious. Wszyscy zmarli prawie w tym samym czasie (w pierwszej połowie XX wieku), zostawili swoje rodziny, każdy z nich zakochał się w innym rodzaju krajobrazu (Thomas w ścieżkach, Mallory w górach, Ravilious w krajobrazach Arktyki)¹¹. Wszyscy byli melancholikami. Interesuję się melancholią i depresją, chociaż sam jest bardzo szczęśliwą osobą. Ale żyjemy w tak depresyjnych czasach, czasach utraty w tak wielu wymiarach. Zawsze interesowałem się relacjami między krajobrazem a ludzkim sercem, tym rodzajem pasji. Pasja i obsesja bywają naznaczone melancholią.

E.D.: Mówiąc o szkockich górach, wspominał Pan nazwy konkretnych szczytów. Także w Pana twórczości opisywane miejsca są zazwyczaj ściśle dookreślone, zlokalizowane. Jakie znaczenie ma topografia?

R.M.: Ponownie zacytuję Arystotelesa, który powiedział, że poszczególne jest drogą do ogólnego, a to prowadzi do tego, co uniwersalne. Jestem arystotelikiem, ponieważ dla mnie precyzyjne mówienie jest sprawą kluczową. To jest forma zrozumienia i szacunku, dlatego na przykład piszę o poszczególnych wzgórzach i specyficznych cechach tych wzgórz. Zawsze zanim poczynię jakies generalizacje, najpierw piszę o tym, co konkretne.

E.D.: A jak kwalifikuje Pan *Góry. Stan umysłu* w zakresie genologii i literaturoznawczej terminologii?

R.M.: Myślę, że jest to raczej literatura górską, a nie wspinaczkowa (alpinistyczna). Częściowo książka ta może być także zaliczona do *mountain studies*, ponieważ piszę o kulturowej historii gór i wspinaczki. To utwór hybrydyczny, trochę reportaż, trochę esej, autobiografia i wspomnienie.

E.D.: We wstępie do *Żyjącej góry* napisał Pan:

Większość literatury górskiej wyszła spod pióra mężczyzn, a większość mężczyzn wspinaczy skupia się na kwestii szczytu: wyprawa w góry jest udana lub nie w zależności od tego, czy uda się wybrany szczyt zdobyć, czy nie. Ale osiągnięcie najwyższego punktu na obranej drodze nie jest jedynym

¹⁰„Nie, w rozkoszy zdobywania górskich szczytów nie chodzi tylko o fizjologię. Znacznie więcej jest w samych górach. Coś między mną i nimi. Miejsce i umysł mogą się wzajemnie przenikać aż do obopólnej przemiany natur. Nie mogę powiedzieć, czym dokładnie jest to wzajemne przenikanie – mogę tylko spróbować o tym opowiedzieć”. Shepherd, 59.

¹¹Edward Philip Thomas (1878–1917) był brytyjskim poetą i prozaikiem. Macfarlane pisze o nim w utworze Szlaki. Opowieści o wędrownikach. George Herbert Leigh Mallory (1886–1924) był angielskim wspinaczem, który uczestniczył w pierwszych wyprawach na Mount Everest, jest bohaterem *Gór. Stan umysłu*. Eric Ravilious (1903–1942) – malarz, ilustrator, litograf, artysta wojenny – został przywołany przez Macfarlane’a w książce Szlaki. Opowieści o wędrownikach.

celem chodzenia po górach, a opowiadanie o oblężeniu jakiejś góry i szturmie na jej wierzchołek nie jest jedynym sposobem opowiadania o górskich przeżyciach. Książka Shepherd nie jest może najlepszym przykładem literatury alpinistycznej, ale na pewno jednym z najlepszych dzieł literatury górskiej¹².

Zaznaczył Pan tu różnicę między literaturą górską i wspinaczkową (alpinistyczną). Książkę Shepherd zaliczył Pan do pierwszej kategorii. Na czym dokładnie polega różnica pomiędzy literaturą górską i alpinistyczną¹³?

R.M.: Moim zdaniem literatura górską jest ciekawsza niż wspinaczkowa. W tej drugiej jest tak wiele powtórzeń, relacje z wysokogórskich ekspedycji są często bardzo do siebie podobne. Często są także nudne. Chociaż etymologia wskazuje, że słowo „mountaineer” (wspinacz, alpinista) początkowo oznaczało kogoś, „kto żyje w górach”¹⁴, a nie, tak jak obecnie utrzymało się znaczenie, że jest to „ktoś, kto sportowo lub wyczynowo wspina się w górach”. Wspinaczkowa literatura ma prosty cel – fabuła zawsze jest o tym, „jak osiągnęliśmy szczyt lub jak go nie osiągnęliśmy”. Natomiast jeśli chodzi o literaturę górską, to podczas lektury gubi się wątek szczytu, ważniejsza jest głębokość i wysokość, szerokość i... oddech – to wszystko, czym jest góra. Jest tam i historia naturalna, i ekologia, i ludzkie relacje... Literatura górską jest także prawdopodobnie bardziej dekolonizacyjna niż literatura alpinistyczna. Wiadomo, że wiele klasycznych brytyjskich książek alpinistycznych zostało napisanych przez mężczyzn wspinających się w Himalajach w ramach wypraw, które miały imperialny charakter – były częścią narodowego, mocarstwowego projektu. W opozycji do tego literatura górską reprezentuje raczej ruch dekolonizacyjny.

W Anglii od czterdziestu lat (od 1983 roku) przyznawana jest Nagroda Boardmana i Taskera dla Literatury Górskiej¹⁵. Sprawdzając listę książek nagrodzonych przez te wszystkie lata, można odkryć, że na początku nagrodę otrzymywały typowe książki alpinistyczne, natomiast w ciągu ostatnich lat coraz częściej wyróżniane są książki, które można zaliczyć do literatury górskiej. Ta tendencja zarysowała się jakieś piętnaście lat temu, zwycięskie książki są bardzo odmienne od klasycznych alpinistycznych relacji. Do tego stopnia odmienne, że rozgorzały nawet dyskusje, czy to jeszcze są książki górskie, czy mogą być zaliczane do tej kategorii.

E.D.: Jaką rolę w piśmiennictwie o tematyce górskiej odgrywają emocje i doświadczenia zmysłowe? Czy są to kluczowe elementy w literaturze górskiej i *mountain studies*?

¹²Robert Macfarlane, „Wstęp”, w: Shepherd, 18–19.

¹³W tłumaczeniu na język polski znika gra brzmień, która jest w języku angielskim: mountain literature – mountaineering literature. W polskim literaturoznawstwie jako odpowiednik mountaineering literature najczęściej używane jest sformułowanie „literatura alpinistyczna”. Zob. np. Jacek Kolbuszewski, „O sposobie istnienia literatury alpinistycznej”, w: Alpinizm w badaniach naukowych. Materiały z sympozjum 18 XI–19 XI 1978 (Kraków: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, 1981), 55–67; Marek Pacukiewicz: „«Inaccessible Background»: Prolegomena to the Studies of Polish Mountaineering Literature”, w: Metamorphoses of Travel Writing: Across Theories, Genres, Centuries and Literary Traditions. Ed. Grzegorz Moroz, Jolanta Sztachelska (Newcastle: Cambridge Scholars, 2010), 218–231; Marek Pacukiewicz, „Literatura alpinistyczna jako «sobąpisanie»”, Napis 16 (2010): 495–511.

¹⁴Odpowiednikiem byłoby polskie słowo „góral”.

¹⁵<http://www.boardmantasker.com/>, dostęp 1.07.2023.

R.M.: Tak, to są ważne sprawy w literaturze górskiej. Książki górskie są o życiu w „podwyższonym świecie” nie tylko ze względu na wysokość ponad poziomem morza, ale także ze względu na wysoki poziom emocji i doznań. W górach wszystko jest bardziej intensywne, ciało jest aktywne, jest ekspozycja, strach, ból... Byłem w Cuillin Mountains tylko dwa dni, ale wydawało mi się, że to są dwa tygodnie. To był tak bardzo intensywny czas, wypełniony tak wieloma doświadczeniami. Byłem skoncentrowany na następnym kroku, na następnym ruchu... Pytaniem, wyzwaniem dla pisarza jest, jak opisać taki stan. Kiedy się wspinasz, nie możesz pisać lub czytać. *Góry. Stan umysłu* napisałem tutaj, w Cambridge, w małym, ciemnym pokoju poniżej poziomu morza. Zwykle piszemy i czytamy o górach daleko od nich, lecz język musi udźwignąć intensywne emocje, uczucia i doświadczenia zmysłowe. To jest wielkie wyzwanie – i dlatego język jest tak bardzo ważny w literaturze górskiej...

E.D.: Proszę powiedzieć coś więcej o współczesnych brytyjskich pisarzach górskich? Kto może być zaliczony do tej grupy? Kto kreuje tę część literatury?

R.M.: Szczególnie interesujące są książki pisane przez kobiety, zwłaszcza że wcześniej o górach pisali przede wszystkim mężczyźni. Zwróć uwagę na dwa utwory: Helen Mort *A Line Above the Sky*¹⁶ i Jessiki J. Lee *Two Trees Make a Forest*¹⁷.

E.D.: Bardzo dziękuję za rozmowę.

tłumaczyła Elżbieta Dutka

¹⁶Helen Mort, *A Line Above the Sky. On Mountains and Motherhood* (Ebury Publishing, 2022).

¹⁷Jessica J. Lee, *Two Trees Make a Forest, Travels Among Taiwan's Mountains & Coasts in Search of My Family's Past* (Canada Penguin 2020).

SŁOWA KLUCZOWE:

Robert Macfarlane

PRZYRODOPISARSTWO

ABSTRAKT:

Wywiad z Robertem Macfarlane’em – profesorem Humanistyki Środowiskowej w Emmanuel College w Cambridge, podróżnikiem i światowej sławy pisarzem, autorem bestsellerów o naturze, relacjach pomiędzy „krajobrazem i ludzkim sercem”, o miejscach i wyobraźni. Dorobek literacki Macfarlane’a zazwyczaj jest zaliczany do przyrodopisarstwa, literatury górskiej, podróżniczej lub jeszcze innych kategorii.

literatura górską

LITERATURA PODRÓŻNICZA

NOTA O AUTORCE:

Elżbieta Dutka – prof. dr hab. Pracuje na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, na Wydziale Humanistycznym, zajmuje się współczesną literaturą polską. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki spacjalnej (krajiny mityczne, miasta, regiony, krajobrazy, góry) widzianej z różnych perspektyw: geopoetyki, nowego regionalizmu, *mountain studies*. Autorka książek: *Ukraina w twórczości Włodzimierza Odojewskiego i Włodzimierza Paźniewskiego* (Katowice 2000), *Okolice nie tylko geograficzne. O twórczości Andrzeja Kuśniewicza* (Katowice 2008), *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI* (Katowice 2011), *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku* (Katowice 2014), *Centra, prowincje, zaułki. Twórczość Julii Hartwig jako auto/bio/geo/grafia* (Kraków 2016), *Pytania o miejsce. Sondowanie topografii literackich XX i XXI wieku* (Kraków 2019). Współredaktorka tomów zbiorowych, między innymi *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje* (tom 2, Katowice 2012; tom 3, Katowice 2014). Publikowała między innymi w tomach zbiorowych w serii *Nowy Regionalizm w Badaniach Literackich* (Universitas).